

Ewa Błaszczyk, Cicho, cichutko

słowa: Dorota Czupkiewicz

muzyka: Jerzy Satanowski

Cicho, cichutko, cichuteńko

Wieczór się rozpoczyna

Światła latarni błędzą po ciemku

Ich blask przykrywa warstwą cienką mury

Dodaje ciszy dźwiękom

Wchodzisz po schodach...

Czy to rytm kroków, czy moje tętno ?

Chwytasz za klamkę...

Jak tu trafiłeś,

Jak mnie znalazłeś ?

Przecież jest ciemno

Cicho, cichutko, cichuteńko

Nic się nie przypomina

Płomyk zapalaki osłaniam ręką

Jej żar ogrzewa warstwę cienką skóry

I uspokaja tętno

Więc nie zostaniesz...

A ja nie pytam, dokąd stąd wracasz

Mówisz odchodzę...

Już nie pamiętam co to oznacza

Chwytasz za klamkę...

Już nie pamiętam co to oznacza

Cicho, diabelnie cichuteńko

Samotność się zaczyna

Utkana niewidzialną ręką

Owija mnie materia miękką

Jak mróz Jak obłok snu Jak ciemność

Jak wielka peleryna

Chwytam za klamkę

I z każdą chwilą wciąż mniej pamiętam

Stopień po stopniu

Co to za droga i dokąd sięga

Skąd znam tę drogę?

I dokąd sięga?